

SŁOWO

Wilno Sobota 29 maja 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cen. pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

O D D Z I A Ł Y:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Posłowie polscy do III Sejmu Kowieńskiego.

„Dzień Kowieński“ podaje następujące życiorysy, 4-ech posłów frakcji polskiej, do trzeciego sejmiku w Kownie.

Jan Bucewicz.

Urodz. 13 października 1883 r. w maj. Judanach na Żmudzi. Po ukończeniu gimnazjum w Libawie w roku 1910 wstąpił na uniwersytet w Petersburgu, gdzie skończył wydział prawny. Od 1906 r. pracował w adwokaturze w Petersburgu, przyczem w 1912 r. został zaliczony w poczet adwokatów przysięgłych.

Od 1921 r. do dziś dnia zamieszkuje w majątku własnym na Żmudzi, prowadzi gospodarkę rolną, a jednocześnie oddaje się pracy adwokackiej.

Wiktor Budziński.

Urodz. 7 marca 1888 r. w maj. Eustachowie, pow. Wykowsko-wskiego. Początki nauki gimnazjalnej pobierał w Mariampolu, ukończył zaś gimnazjum Aleksandrowskie w Rydze w r. 1907. Studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie na Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie też w r. 1911 ukończył Studium Rolnicze. Po ukończeniu studiów odbył roczną praktykę rolniczą w jednym z wzorowych gospodarstw b. Księstwa Poznańskiego.

W r. 1912 ojciec przekazuje mu gospodarstwo w m. Eustachowie. Odrad pracuje na roli, biorąc jednocześnie czynny udział w miejscowych organizacjach społecznych.

Podczas wojny wstępuje do Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, opiekującego się wychodźcami polskimi w Rosji. Z chwilą powrotu do kraju zabiera się do odbudowy swego zniszczonego gospodarstwa, nie porzucając jednocześnie ani na chwilę pracy na polu społecznym. W 1923 został wybrany z okręgu kowieńskiego na posła do III Sejmu.

Tomasz Giżyński.

Urodz. w 1884 r. w pow. Poniewieskim, pracował przy rodzinie na roli aż do r. 1905, gdy został powołany na służbę wojskową, podczas odbywania której miał sposobność wykształcenia się w zawodzie felczera medycyny. Po złożeniu egzaminu w szkole felczerskiej w Jekaterynosławiu w 1909 r., został felczerm w Dnieprowskiej fabryce, gdzie też pozostał do 1920 r. W r. 1918 składa egzamin z 6 klas gimnazjum, mając zamiar kontynuowania średniego i wyższego wykształcenia, czemu jednak na przeszkodzie stanęła zawierucha bolszewicka. Jednocześnie oddaje się pracy społecznej.

W r. 1920 po powrocie do kraju pracuje w zawodzie lekarskim, ostatnio obsługując robotników w dwóch największych fabrykach kowieńskich „Nemunas“ i „Br. Tilmans“.

Bolesław Lutyk.

Urodz. w 1884 r. w maj. Żorachach pow. Szawelskiego. Do gimnazjum uczęszczał kolejno w Szawlach, Moskwie i Omsku. W r. 1903 wstąpił na uniwersytet warszawski, na wydział fizyko-matematyczny, lecz wkrótce został wydalony na przeciąg jednego roku za wzięcie udziału w manifestacji studentów przeciwko złożeniu przez rektora Żółwa w imieniu młodzieży uniwersyteckiej warszawskiej, wieńca na grób znanego rusyfikatora Apuchtina. Po roku ponownie wstąpił do tejże uczelni, lecz w r. 1905 za podpisanie deklaracji z żądaniem wprowadzenia wykładow na uniwersytecie warszawskim oraz politichn. został wydalony z uniwersytetu usunięty bez prawa uczęszczania do jakiegokolwiek wyższego zakładu naukowego w Rosji. Wówczas wystąpił za kantonem na politichn. w Lwowie, którą też ukończył w r. 1911.

Po ukończeniu studiów w r. 1915 pracował jako inżynier w hutach w gub. Charkowskiej.

W r. 1910 powrócił do kraju, gdzie objął po śmierci ojca gospodarstwo.

Przez cały czas oddaje się pracy na niwie społecznej. W 1920 r. na zjeździe ziemian w Kownie występuje z projektem założenia Związku Producentów Rolnych, którego prezesem zostaje obrany. Na tem stanowisku pozostaje do r. 1923, gdy zostaje wybrany na posła do II Sejmu. W r. 1924 zostaje obrany do Rady Miejskiej m. Kowna, następnie zaś na członka Zarządu Miasta, który to urząd piastuje do chwili obecnej.

Wigilją Zgromadzenia Narodowego

Na długo przed ostatnimi wypadkami w Warszawie cała Polska rozbrzmiewała wołaniem: giniemy. I wszyscy obznajmieni w stanie naszych spraw publicznych widzieli dobrze, że się staczamy w przepaść i rozumieli przyczyny i źródła grożącej nam katastrofy.

Dla tego, mimo oszołomającego wstrząsu jaki na wszystkich wywarło zbrojne wystąpienie Marszałka Piłsudskiego, jak płomyk nadziei błysły dla ludzi pierwsze słowa Marszałka wypowiedziane do prasy: „Nie może być w Państwie, gdy nie chce iść ku zgubie, za dużo nieprawości“.

Wszak wszyscy dawno uświadomili sobie, że bez przewrotu w naszym ustroju parlamentarnym nie wyjść nam nigdy z tego błota sejmowego, w jakim znaleźliśmy się dzięki idealistycznej ordynacji wyborczej, która oparłszy się na mrzonce o równości stworzyła wrota do ciała prawodawczego dla najciemniejszych elementów i opieką prawną otoczyła korupcję i antypaństwową działalność w Polsce.

Zasłепieni hasłem Demokracji uznaliśmy w Polsce wszystkich obywateli za równych nie tylko pod względem praw, ale i obowiązków społecznych.

Wobec prawa wszyscy muszą być równi bezwarunkowo. I nie tylko tego prawa, dla ochrony którego są ustanowione sądy, ale wszyscy muszą mieć jednakowe prawo do doskonałości, do pięcia się wzwyż. I pod tym względem państwo musi mieć prawo przymusu względem opornych, nie objawiających dobrej woli i ochoty do opuszczenia tych nizin społecznych, na których żyją. Na tem pojęciu opiera się prawo przymusu szkolnego.

Inaczej stoi sprawa obowiązków społecznych. Do spełnienia każdego obowiązku potrzebne są kwalifikacje pewne. Potrzebne jest należyte przygotowanie. Nie każdy ma prawo leczyć i za znachorstwo we wszystkich cywilizowanych narodach pociągają ludzi przed sąd. Tylko w sprawach zdrowia całego państwa mogą zabierać głos, mieć czynne i bierne prawo wyborcze ludzie, do których mózgowi drukowanemu słowem do trzeć nie można, których mózgi są pozbawione możności rozwoju i rozszerzenia swego poglądu na sprawy społeczne, państwowe i narodowe. Na ślepych nakładają obowiązek mówienia o kolorach.

Mrzonka o równości powiada, że wszyscy obywatele są równi i w kraju, mającym do 75 proc. najciemniejszych analfabetów, przy wyborach do Sejmu daje Kaśce rozrzucającej nawóz po polu taki sam głos, jak rektorowi uniwersytetu. Tak pojęta demokratyczność ułatwia sprawę grupom żerującym na polityce w Polsce. Dała im na zebraniach audytorium złożone z wyborców ciemnych, których można okłamywać jak się komu podoba, są przeciw kłamstwu bezbronni. I kiedy bardzo demokratyczna Ameryka (U. S.) ma przy wyborach cenzus oświeceniowy (nie jednakowy dla wyborców czynnych i biernych) to w najbardziej ciemnej i zacofanej Polsce wszyscy mają jednakowe prawa wyborcze. A do tego do tego wyszyskani ciemnoty odpowiedni nakład na przekupstwa i opłacanie ludzi najmowanych do okłamywania ludu nieziszczalnemi obietnicami, można z łatwością wprowadzić do Sejmu ludzi, którym ręki podawać nie można, ale którzy będą zawsze z całą pewnością ślepo posłusznymi przedsiębiorcom afery politycznej.

I rzeczywiście, afera idzie doskonale. Ministerstwa dla utrzymania się przy władzy i dla przeprowadzenia swych projektów w sejmie muszą przekupywać prześwietnie partie bądź dawniejsze wyższych, a w każdym razie dochodniejszych stanów i u-

rzędów ludziom narzucanym im przez partię, bądź też wprost gotówką wypłacaną pod tytułem: na cele partyjne. A ministrowie tak przywykli do takiego stawiania kwestii, że gdy przychodzi posel dla pomówienia z Panem Ministrem o jakiej bieżącej sprawie, to ten, dla skrócenia rozmowy pyta go wprost: wiele? To znaczy wiele mam wam dać, żebyście poparli wnioski rządowe? A jakie cudowne afery prywatne dla siebie obojętnie zatawiają posłowie w ministerjach. Doszedłszy w tym kierunku do wprawy wynajmują swoje usługi innym za pieniądze do zataławiania różnych spraw w ministerjach. Jaką ten przykład z góry, ze strony tych ojców narodu, wnosi korupcję w szeregi urzędnicze wszystkich ministerstw! Strach pomyśleć. Co chwila wypływa na wierzch jakaś skandaliczna sprawa. Gdy naród ugina się pod ciężarem podatków wprost zabijających przemysł, rolnictwo i handel, nie ma przytem nawet tej pociechy, że płaci tyle dla dobra i na potrzeby miłej ojczyzny, bo wie o tem dokładnie, że duża część tych pieniędzy będzie rozkradzona.

Naród przytem wie także dokładnie jak stoi ideowa strona walk i prac partyjnych w Sejmie. U nas sejm to zorganizowana walka klas społecznych. Niski poziom wykształcenia nie pozwala naszym partiom wnieść się na te wysokości, z których można ogarnąć okiem całość interesów państwa i narodu. Ogłędanie się na ciemne masy wyborców, którzy potrzebni będą do przyszłych wyborów, każe przeforsowywać takie zwycięstwa, które podcinając interesy zwalczanej klasy rykoszetem rujnują klasę niby broniącą. Ta droga prowadzi poprzez ruinę przemysłu do masowego bezrobocia.

Mamy wśród partyjnych ugrupowań w Sejmie przedstawicieli interesów wszystkich klas i odłamów. Nasz idiotyczny liberalizm, brak naturalnego w każdym zdrowym organizmie popędu do samoobrony, pozwala nam mieć w Sejmie nawet przedstawicieli komunizmu, dążącego do rozwiązania naszego państwa. A tylko brak nam w Sejmie partii państwa polskiego. Partii, która troszcząc się o rozwój i polegę całego państwa, wszystkie sprawy pod tym kątem rozpatrywała. A przecież tylko taka partja mogłaby, pracując po legi dla Państwa jako całości, pracować również dla szczęścia oddzielnych grup, klas i odłamów społecznych. Bo nie może być prawdziwej potęgi partji na krzywdzie i niesprawiedliwości.

I tu spotykamy się z poglądem Marszałka Piłsudskiego: „Nie może być w Państwie, gdy nie chce ono iść ku zgubie za dużo nieprawości“.

Wśród takich koniunktur co robić dalej należy. Bo przecież nie dość jest siłą wejść do Warszawy. Nie dość usunąć gabinet Witos'a jako emanację osławionego Sejmu. Nie dość wywołać cofnięcie się od władzy znacznego ale konstytucyjnie, a może i indywidualnie, słabego prezydenta Wojciechowskiego. Trzeba iść dalej.

Wiara w możność jakiegokolwiek sanacji w Polsce przez obecny Sejm, lub przez nowy sejm wyszły przy obecnej ordynacji wyborczej—zaginęła w całym narodzie z kretelem. Sejm ten ani się sam nie rozwiąże ani sam ordynacji wyborczej nie zmieni. Za nadto rozwinięte partyjnictwo nie pozwoli tym ludziom podcinać gałęzi, na której tak wygodnie siedzą.

To było jasne przed ostatnimi wypadkami. I równie jasne pozostałe teraz, gdy sprawie rzeczywistej sanacji zaczyna grozić zapacyfikowanie ogłędaniem się na legalność i zgodność z paragrafami Konstytucji.

Po tej drodze legalności można

Obawy moskiewskie.

Znowu o Polsce i państwach bałtyckich.

Prasa sowiecka nie przestaje alarmować o tajnych rokowaniach pomiędzy Polską i państwami bałtyckimi. Mimo urzędowego dementi ze strony Polski, pisma moskiewskie upierają się, że Polska wystąpiła z projektem paktu o nieagresji z państwami bałtyckimi. „Prawda“ moskiewska zauważa, że pakt taki „zagrozić będzie pokojowi na wschodzie Europy“.

Rokowania kowieńsko-sowieckie.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, rokowania sowiecko-kowieńskie posuwają się w szybkim tempie naprzód. W najbliższym czasie należy się spodziewać zawarcia traktatu politycznego i gospodarczego. Ze źródeł moskiewskich podają, że rokowania te prowadzone są przy jednoczesnym szerokim uwzględnieniu traktatu niemiecko-sowieckiego i są niejako jego uzupełnieniem.

Traktat podpisany będzie przez nowy rząd litewski.

Bunt wojskowy w Portugalji.

LIZBONA, 28.V. (PAT). Na północy i południu wybuchł bunt wojskowy przy udziale dwóch dywizji. Rząd jest przekonany, że uda mu się opanować sytuację.

Wybory w Bukareszcie.

BUKARESZT, 28.V. (PAT). Rezultaty wyborów do Izby deputowanych są już niemal całkowicie znane. Tymczasowe obliczenia zapewniają partji ludowej gen. Averesco 280 mandatów, narodowemu blokowi włościańskiemu—89, liberałom—15 i lidze chrześcijańskiej—9. Socjaliści, komuniści nie zdobyli żadnego głosu.

Wojna w Maroku skończona.

Zwycięstwo wojsk hiszpańsko-francuskich.

MADRYD, 28.V. PAT. Telegram prezesa Rady Ministrów do naczelnego dowódcy sił zbrojnych w Maroku ma następujące brzmienie: Wiadomość wlg której Abd-el-Krim zgodził się poddać dowództwu francuskiemu zdaje się potwierdzać. Nie chcemy tracić ani chwili aby przesłać Waszej Ekscelencji oraz siłom zbrojnym armji i marynarki, które przyczyniły się tak wydatnie do tego tryumfu, entuzjastyczne powinszowania Króla i rządu. Nie czujemy się bynajmniej dotknięci tem, że akt poddaństwa będzie dokonany przed Wysokim Komisarzem francuskim, oraz że ten ostatni zbiera owoce wzajemnego działania jasnego, lojalnego i potężnego, które on sam pierwszy uzna i którego, o ile chodzi o niego, nikt w świecie nie mógłby mu odmówić.

LONDYN, 28.V. PAT. W związku z poddaniem się Abd-El-Krima, dyplomatyczny korespondent Daily Telegraph podaje, że zanosi się na międzynarodowe rokowania w sprawie stosunków terytorjalnych w Maroku, w których to rokowaniach wezmą udział wszyscy, którzy podpisali traktat w Algeiras. Przy tej sposobności Włochy mają zgłosić swoje pretensje. W Londynie uważają, że stosunki między Włochami a Anglią odegrają pewną rolę w tych rokowaniach.

Rewizja układu w Tangerze.

RZYM, 28.V. PAT. Messagere podnosi z uznaniem zasługi wojsk francuskich i hiszpańskich w dziele zwyciężenia Abd-el-Krima. Dziennik oświadcza się za rewizją układów w sprawie Tangeru, przy których Włochy były wyłączone przy przysłem ukształtowaniu się stosunków w Maroku. Prasa francuska jest wprawdzie przeciwna zwołaniu nowej konferencji marokańskiej, nie można jednak odmówić Włochom prawa współudziału w rozwiązaniu tych zagadnień, które nie są specyficznymi francuskimi lub hiszpańskimi. Już teraz wylaniają się na widnokręgu sprawy, które nie były uregulowane istniejącymi dotychczas traktatami. Również Popolo di Roma wskazuje na to, że chwila równowagi po tej i tamtej stronie Gibraltaru nie może być zmieniona bez zgody Włoch albowiem przez taką zmianę byłoby narażone na szwank interesy włoskie.

Pacyfikacja Rifu.

PARYŻ 28.V. Pat. Według Journala Marszałek Petain odbył wczoraj z Berloletem naradę w sprawie przewidywanych w najbliższej przyszłości rokowań pomiędzy Paryżem a Madrytem nad kwestią ostatecznej pacyfikacji Rifu. W związku ze sprawą pacyfikacji Rifu przywiduje się utworzenie oddziałów policyjnych, których kadry rekrutować się będą z Hiszpanów. Nasuwa się również sprawa ścisłego ograniczenia strefy hiszpańskiej i francuskiej. Wszystkie te sprawy omawiane będą na konferencji, która zbierze się w najbliższej przyszłości najprawdopodobniej w Algeiras.

pójść tak daleko, że w stosunkach naszych nie zmieni się nic.

Zgromadzenie narodowe już za kilka dni wybiera Prezydenta Rzeczypospolitej. Kogo wybierze? Czy nie sprawdzi się dawno już wypowiedziane zdanie jednego neomonarchisty francuskiego, że na Prezydenta wybierają zawsze takiego człowieka, którego się nikt nie boi, by swą wyrażną indywidualnością mógł zaważyć na biegu spraw.

A choć najsluszniejszą rzeczą byłoby wybranie marszałka Piłsudskiego, bo on jeden ma w Polsce rękę doświadczenia i mocną by ster ująć w ręce, bo on powinien zagaić rany, które narodowi zadał, bo on jeden odczuł nasze nieprawości dość silnie by się porwać do czynu — ale jego siły i twardej ręki boją się ludzie. I nie tylko Poznańczycy. Boją się wspomnień przeszłości, współzawodników, rekrutujących się z osobistej działalności Lubielskiej. Obecnie rozkładanie odezwy do Obywateli—Towarzyszy, objężdżanie kraju przez posłów na koszt Państwa, bo za da darmowemi poselskimi biletami (posel Balin w powiecie Lidzkim) dla tłumaczenia ludowi na wiecach, że zwycięstwo Piłsudskiego to zwycięstwo proletariatu, uzbrojenie motochu w Warszawie podczas zamachu przez generała Dre-

szera—wszystko to wszak nie może uspokoić umysłów.

Idea legalnego przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej przez Sejm jest poprostu mrzonką. Zmiany, na które zgodziłaby się i prawica i lewica, większość 2/3 głosów obecnego Sejmu, są nie do pomyślenia. Wreszcie i jednym i drugim wygodnie jest i łatwiej otumaniać swemi obietnicami szerokie, ciemne masy analfabetów.

A jednak już teraz istnieją przejawy obudzenia się narodu przez ten wstrząs, jaki wywołał czyn Marszałka Piłsudskiego, obudzenia się i uświadomienia sobie, że za dużo nieprawości jest w Polsce. Budzi się coraz wyraźniej tęsknota do silnej i uczciwej władzy. Czy tę władzę obejmie Marszałek Piłsudski, wznieśliśmy przez swe przeżycia na ponadpartyjne wysokości, czy też prezydentem zostanie inny daj Boże godny człowiek—to w każdym razie obowiązkiem prawych obywateli w całej Polsce jest współdziałać wszelkimi siłami ku naprawie Rzeczypospolitej, podtrzymując obecne rozbudzenie sumień i nie dać ludziom zasnąć bezczynnie i beznadziejnie, oddając się tylko na pastwę koszmaru i sen-

nym zmorom, jęcząc a narzekając.

Dr. T. Dembowski.

Sejm i Rząd.

Opracowywanie projektu pełnomocnictw dla Prezydenta.

WARSZAWA 28.V. (tel. wt. Słowa) Ministerstwo Sprawiedliwości w myśl uchwały Rady Ministrów przygotowuje projekt uchwały o specjalnych uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej. Opracowanie tego projektu nie jest jeszcze ukończone. Wszelkie pogłoski o tej uchwale są tylko dowolnymi przypuszczeniami.

Obrady klubów.

WARSZAWA, 28.V. (tel. wt. Słowa) Po dwóch dniach ożywienia i gorących kłótni nad dzisiaj zapanowała pustka. Lewica skonsolidowała się około osoby marszałka Piłsudskiego i trwa dalej na tem stanowisku. Prawica prowadzi w dalszym ciągu swe obrady na mieście. Na jutro godzinę 5 tą popołudniu wyznaczone zostało oficjalne zebranie pełnego klubu Z. L. N. Klub Ch. d. w dniu dzisiejszym kontynuował obrady jak również i kluby mniejszości narodowych, dla których punktem wyjścia będzie prawdopodobnie wczorajsza uchwała Koła Żydowskiego opowiadająca się za Marsz. Piłsudskim.

Ostatecznych decyzji klubów prawicowych i centrum nie należy oczekiwać wcześniej jak w sobotę w nocy lub nawet niedzielę rano.

Stanowisko Ch.N.

WARSZAWA, 28.V. (tel. wt. Słowa) Z Poznania donoszą, że odbyło się tam posiedzenie klubu Chrześcijańsko-Narodowego, na którym omawiano sprawę Zgromadzenia Narodowego. Jak słychać w klubie tym przeważało zdanie, że należy wyjechać do Warszawy i wziąć udział w Zgromadzeniu Narodowym.

Gen. Malczewski osadzony na Dzikiej.

WARSZAWA, 28.V. (tel. wt. Słowa) Gen. Malczewski został w dniu dzisiejszym umieszczony w więzieniu wojskowym przy ul. Dzikiej.

Posel Witos w Poznaniu.

WARSZAWA 28.V. (tel. wt. Słowa) Z Poznania donoszą, że dziś rano przybył posel Witos, który zabawi kilka dni.

Maurycy hr. Zamoyski kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 28.V. (tel. wt. Słowa) Jak mówią Związek L. N. zamierza w ostatniej chwili wysunąć jako kandydata na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Maurycyego hr. Zamoyskiego, ordynata na Zamościu i b. ambasadora Polski w Paryżu. Poufne rokowania na temat tej kandydatury prowadzi podobno pos. Głębicki.

Według pogłosek przedstawiciele Ch. d., Ch. N. i N. P. R. zgodzili się na tę kandydaturę. Nieznane jest tylko stanowisko Piasta.

Zakonspirowanie swego kandydata Z. L. N. motywuje stanowiskiem Marszałka Piłsudskiego, który w wywiadzie prasowym zapowiedział zwołanie konferencji wszystkich kandydatów na stanowisko Prezydenta, do czego Z. L. N. nie chce dopuścić.

Oświadczenie członka Rady Naczelnej „Piasta“.

Pos. Franciszek Zawadzki, członek Rady Naczelnej P. S. L. „Piast“, ogłosił w prasie oświadczenie, w którym między innemi pisze:

„Jestem najgłębiej przekonany, iż gdyby P. S. L. „Piast“ nie poparł kandydatury J. Piłsudskiego, byłoby to niepowetowanym, ciężkim ciosem dla ruchu ludowego, dla ruchu chłopskiego, mającego w sobie tyle twórczych pierwiastków państwowych, gdyż głosowanie przeciw jego kandydaturze uniemożliwiłoby na przyszłość naszemu stronnictwu wszelkie rzetelne współdziałanie z żywymi siłami demokracji polskiej i stało by się czynnikiem wypaczającym linię rozwoju ruchu ludowego, czynnikiem jego degeneracji i upadku twórczej jego siły państwowej.“

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 28.V. (tel. wt. Słowa). Dziś dolar stabilny. Na czarnej giełdzie płacono przy słabej tendencji 11.20 zł. W obrocie międzybankowym 11.00 Bank Polski płać również 11.00 Złote 6.16.

Ofenzywa sowiecka.

Opinia sowiecka, która dotychczas ograniczała się do obiektywnej oceny wypadków w Polsce, przeszła obecnie do ostrej ofenzywy przeciwko samej osobie Marszałka Piłsudskiego.

O ile przeto z początku ogół bolszewicki zaskoczony został rozmaciem akcji, znanemu przeto zdecydowanie kierunek linii politycznej przewrotu, który siłą wypadków jednocył atrybuty władzy dyktatorskiej w ręku Marszałka Piłsudskiego, o tyle teraz, po próbach wepchnięcia zbrojnej przemocy na tory parlamentarzystycznej praworządności państwa, — to zdeptane i jednocześnie zalegalizowane status quo ściera na się wszystkie groty wrogich nam odgłosów z za wschodniego kordonu, — gładzących widocznie w najślabszą stronę zamachu, t. j. w jego celowość, chcąc ten podważyć nasze stanowisko międzynarodowe.

Prasa bolszewicka podkreśla z naciskiem, że Marszałek Piłsudski, będąc w opozycji do uprzednich rządów, był tą białą kartą, na której niewidzialnym sztytem kreśliły swe programy rozmaite ugrupowania społeczne, wierząc, że znajdują w Marszałku Piłsudskim rzecznika swych wierzeń partyjnych.

Co jest ciekawe, że według mińskiej gazety „Zwiewista”, nawet w tonie partii komunistycznej powstały w Warszawie podczas walk ulicznych jakieś samorzutne odruchy w celu poparcia akcji Marszałka Piłsudskiego.

Gazeta ta pisze: „Przewrót wojskowy Piłsudskiego był przyjęty przez szerokie masy ludności z entuzjazmem i współczuciem. Masy żyły nadzieją, że Piłsudski i jego współwyznawcy w rzeczywistości poszli na otwartą walkę z reakcją i faszyzmem, mając na względzie interesy robotników i włóścian. Masy owładnięte rewolucyjnym zapałem, zostały proklamowane strejk generalny. Komunistyczna partja Polski wnioskując w ten nastrój mas, rzuciła hasło o przeistoczeniu wojskowego wystąpienia w szeroką walkę robotników i włóścian przeciwko reakcji... Ale tutaj nastąpiło rozczarowanie, gdyż: „Socjalistyczne Partje Ugody” odpowiedziały odmownie na propozycję partii komunistycznej, Piłsudski zaś, ustrojwszy swe wystąpienie w hasła „walki o demokrację walczył jedynie o władzę w armii”.

Widzimy więc „mirabile dictu”, że i partja komunistyczna w tym zgiełku walki chciała również zdobywać swe prawa międzynarodówki.

Przyjmując przeto pod uwagę, że w tej ideowej opozycji, jaką usposobił w sobie Marszałek Piłsudski mogły się mieścić szczeble tak rozmaitych ugrupowań społecznych, zaczęły od partii komunistycznej, skończywszy zaś na odłamach konserwatystów, ogół bolszewicki tryumfując konkluduje, że Marszałek Piłsudski nie posiada żadnego programu, a zwłaszcza programu, któryby mógł uzgodnić ten odruch opozycji, który stworzył atmosferę przewrotu.

Rozumując w ten sposób, bolszewicy bezwiednie utrwalają nas w przekonaniu, że te wszystkie objawy, które stanowiły właściwą genezę za-

machu, w sposób zonglerski zalegalizowanego później, stwarzały właśnie tę atmosferę nieuniknionej zjawy się dyktatury, dla której warunki społeczne, oraz sama osoba Marszałka stawała wprost prawne podstawy do jej ogłoszenia.

Wiadomem jest, że Rosja sowiecka, w pamięci której klasa 1920 roku organicznie się łączy z imieniem Pierwszego marszałka Polski, stanie zawsze w opozycji do byłego Naczelnego Wodza, lecz co innego jest stanąć w opozycji do czyjejś mocy, a co innego wyśmiewać cudzą słabość.

Takim jest ostatni artykuł w „Izwiesztach” z dnia 22 V pod tytułem: „Rozwiana Legenda”.

Artykuł ten mówi: „Marszałka Piłsudskiego zrodziła legenda... Legenda przeistoczyła go w zbawcę Polski od zagrażającego jej jakoby niebezpieczeństwa ze strony „czerwonego imperializmu”. Legenda przeistaczała go i nadal w opatrność wojenną, którą miał wywabić Polskę z tej beznadziejnej sytuacji, do jakiej doprowadzony został kraj przez gospodarkę kapitalistów. Sam Piłsudski jednak stał się ofiarą „Legendy o Piłsudskim”. On w nią uwierzył. Uwierzywszy, sam wpłynął na jej rozwinięcie. W parę dni rozszedły się obłoki, za którymi on się ukrywał i przed różnymi klasami społeczeństwa, coraz to wyraźniej zarysowywały się sylwetka, krótkowzrocznego polityka, zdezerjentowanego odrzu nieoczekiwanym przejawami kontracji, której nie chciał wywoływać i o możliwości powstania której nawet nie przypuszczał. Piłsudski miał jedynie na celu: „demonstrację moralnego oburzenia”, „demonstrację wojskowej demokracji”. On oczekiwał przewrotu pokojowego, któryby został bezwzględnie legalizowany i przyjęty przez Sejm i Prezydenta”.

„Lecz pomimo to, że warunki zostały się inaczej — mówi dalej artykuł — Piłsudski po zbrojnym złamaniu konstytucji kapitulował przed Sejmem, który od dawien dawna uważał za nadgryzioną sprzedajny”.

„Gorzką rozczarowanie ogarnia wszystkich jego zwolenników, narodziło oczekujących czynów, które chociażby w małym stopniu mogły usprawiedliwić dokonany przez Nie go przewrót... Zamiast Piłsudskiego, opromienionego legendą, kraj zaczyna rozróżniać zarysy politycznego bankrótka, który chce zostawić wszystko tak, jak było. Robotnicy, włóścianie i mniejszości narodowe podczas tych dni ostatnich zrobili wielki krok naprzód do wyzwolenia się swych dawnych iluzji”.

Pierwsze złudzenia bolszewików, powstałe wskutek zamachu marszałka Piłsudskiego, że w jego ogniu będą mogli upiec komunistyczną pieczęć-prysnę. Stąd bierze swój początek ofenzywa prasy sowieckiej, mająca na celu dyskwalifikowanie osoby marszałka Piłsudskiego dla podważenia jego autorytetu w masach. Piłsudski dla Sowietów mimo niedługiej iluzji jest nadal symbolem zwycięskiej walki.

G. S.

Przypuszczalny przebieg Zgromadzenia Narodowego.

WARSZAWA, 28 V. (tel. wł. Słowa). Wobec zbliżającego się Zgromadzenia Narodowego w prasie stołecznej ukazują się przypuszczenia co do przebiegu głosowania, jakie odbędzie się w dniu 31-go b. m. na Zgromadzeniu Narodowym. Według dzienników lewicowych za kandydaturą b. prezydenta p. Wojciechowskiego, którą wysunie prawica, opowiedział się następująco stronnictwo: ZLN, Ch.N. i Cn. D. razem głosów 201. W razie jeżeli się za tym samym kandydatem opowie się Piast i NPR, razem głosów 87, kandydatura p. Wojciechowskiego otrzyma 296 głosów, podczas gdy konieczna większość stanowi 278 głosów.

W tym wypadku marszałek Rataj zwrócił się do b. prezydenta Wojciechowskiego, który nie wiadomo w tej chwili gdzie przebywa, z zapytaniem czy wybór przyjmuje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Wojciechowski odpowie odmownie i marszałek Rataj wyznaczy nowy termin Zgromadzenia Narodowego. Ewentualny wybór p. Wojciechowskiego — oznaczałaby prasa lewicowa — miałyby charakter więcej demonstracyjny niż faktyczny.

Ponieważ jednak głosowanie na Zgromadzeniu Narodowym jest tajne, część posłów z Piasta i NPR, w liczbie dwudziestu odda prawdopodobnie głosy za marszałkiem Piłsudskim. Stronnictwom lewicowym i mniejszościom narodowym wysuwającym kandydaturę marszałka Piłsudskiego brakuje do większości właśnie dwadzieścia głosów. W ten sposób jak widzimy z powyższego przypuszczenia zestawienia ciężar sytuacji przy wyborze prezydenta spoczywa w rękach NPR i Piasta.

Kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozmowa z pos. Kozłowskim (ZLN).

Posł Medard Kozłowski (ZLN) w rozmowie z dziennikarzami oświadczył: — Zgodnie z uchwałami prezydium ZLN, będziemy dążyli do osiągnięcia porozumienia ze stronnictwami środka, aby wysunąć wspólnego kandydata kompromisowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej — oświadcza p. Kozłowski.

— A jeżeli porozumienie to okaże się rzeczą niemożliwą?

— Wówczas stronnictwa prawicy wysuną własnego kandydata.

— Będzie nim p. Roman Dmowski?

— W każdym razie jedna z czołowych osobistości obozu narodowego — mówi p. Kozłowski, dodając: Jednak jeżeli porozumienie ze stronnictwami środka okazałoby się możliwe, gotowi byłibyśmy wyrzec się kandydata prawicy na rzecz kandydata kompromisowego.

— Czy nazwisko jego jest już ustalone?

— Nazwisko nie, ale wszyscy są w zgodzie, aby był to człowiek, nie należący do żadnej partji.

— Marszałek Piłsudski też nie należy do żadnej partji.

— Ale jest dla nas nie do przyjęcia.

— Więc kto?

— I tu padają nazwiska.

— Prof. M. Bobrzyński?

— Mam wrażenie, że dla prawicy jest niemożliwy.

— A b. premier Skrzyński?

— Wątpię.

— Odpadają też np. ks. Czetwertyński i ks. Lubomirski.

— Pewne koła — dodaje — wysuwają kandydaturę gen. Sikorskiego.

— Nie jest to kandydatura kompromisowa, i jako taka musi odpaść.

— Mówiono, iż prawica postawi kandydaturę b. Prezydenta p. Wojciechowskiego.

— Nie mamy prawa dysponować osobą b. Prezydenta.

Rzucamy ostatnie nazwisko.

— Od kilku dni słychać o gen. Sosnowskim, jako kandydacie kompromisowym.

— Jest w tem wiele słuszności.

Marszałek Piłsudski o silnym rządzie.

(Telefonem z Warszawy od własnego korespondenta).

Wczoraj p. Marszałek Piłsudski udzielił dziennikarzom na temat kryzysu parlamentarzysty dłuższego wywiadu, który w najistotniejszych ustępach podajemy. Zapytany o współpracę władz ustawodawczych i wykonawczych, p. Marszałek odpowiedział:

— Pytanie to wiąże się z całą mnóstwem zjawisk stanowiących palącą sprawę kryzysu parlamentarysty, znu nie tylko w nas lecz na świecie całym. U nas, jak zawsze twierdzę i twierdziłem oddawna, kryzys ten przyjąć musiał szybciej i ostrzej niż gdzie indziej wyjąwszy naturalnie Włochy, gdzie kryzys dał to co obecnie w tym kraju widzimy. Wszyscy u nas ciągle mówią, tak zresztą jak wszędzie, że potrzebny jest silny rząd, lecz co stanowi istotę silnego rządu? Istotą siły jest decyzja pobierana w odpowiednim dla efektu działaniu czasie. Siły inaczej przedstawiać nie mogę. I zgoda. Niech według zasad demokracji za tę silną decyzję rząd będzie odpowiedzialny, ale niech ma możność decydować, niech ma za co odpowiadać.

Tymczasem w wyuczajach naszych samo sformowanie rządu zależy nie od prezydenta lecz ciągle i stale od przewlekłych i długich narad klubów i stronnictw, klik, klikieci konwentyktów. I tak iż wydawać się każdemu musi, że każdy minister, poza umiejętnością prowadzenia swego resortu musi posiadać a) talent mówcy parlamentarnego, b) specjalne zdolności do intrzyg parlamentarnych, c) umiejętność łagodzenia poszczególnych pretensji i pretensyj, jak kół, kółcecz, a nawet poszczególnych posłów w stosunku do siebie.

Na tę specjalną pracę minister musi poświęcać tyle czasu i wysiłku, iż na treściwą pracę właściwą, za czajach i obyczajach posłów i senatorów, niby jest odpowiedzialny, może

oddąć jakieś pół godziny w ciągu doby, a zwiększyć ten czas może jedynie, gdy na szczęście dla rządu Sejm i Senat zdecydują się odpocząć. Wtedy dopiero w każdym rządzie następuje chwila zastużonego odpoczynku i wielkie westchnienie ulgi. Wtedy też dopiero każdy minister ma możność zapoznać się dokładnie ze swoim resortem.

Dla ilustracji stosunków dzisiejszych Marszałek przytacza taki przykład.

W gabinecie ministra resortu, którym specjalnie się zajmuję pracuje kilku oficerów wraz z siłami pomocniczymi, jedynie na to aby zestawiać bez ustanku sygnale się żądania krewnych i znajomych tych krewnych i tych najbliższych do posłów wyborców z miejsca na miejsce w wojsku, 2) robienie takich czy innych ulg w służbie wojskowej krewnym i znajomym i znajomym i krewnym potrzebnych w okresie wyborczym ludzi i t. d.

— Program rządu silnego zatem widzi pan marszałek w uniknięciu wpływów sejmowych na tworzenie rządu.

— Naturalnie. Może prezydent mylić się w wyborze ludzi, lecz błąd ten łatwiej jest naprawić niż zmusić rząd do wyrzucenia się natychmiast wmuszonych zobowiązań w stosunku do klubów, stronnictw, konwentyktów, klik i klikieci posłów i senatorów. I niech będzie mi wolno wyrazić nadzieję, że dla uniknięcia nowego lecz mocniejszego i ostrzejszego już kryzysu Sejm i Senat zechcą uwzględnić, że w tym wypadku lepiej może nie narażać siebie i kraju na próbę trwania nadai w złych zwyczajach i obyczajach posłów i senatorów.

Tajemnicze aeroplany na granicy fińsko-sowieckiej.

Z Rygi donoszą: Pisma petersburskie zamieszczają sensacyjną wiadomość, że na granicy fińsko-sowieckiej pojawiła się tajemnicza eskadra lotnicza, która dokonała szeregu ważnych badań, tyczących terenu, dylokalacji wojsk sowieckich i t. d. Według źródeł sowieckich, była to wojskowa delegacja angielska, która przed kilku dniami przybyła do Helsinkforsu z tajemniczymi planami. Wiadomość o tem, wywołała w politycznych sferach Moskwy rzekomo wielkie poruszenie.

Okropny pożar w gub. Wiatskiej.

Dziesiątki ludzi zginęło w ogniu.

Z Moskwy donoszą: W mieście Kotelnicz, gub. Wiatskiej, z niewyjaśnionych przyczyn, wybuchł wielki pożar, który w przeciągu krótkiego czasu objął całe miasto i zniszczył doszczętnie. Wszystkie budynki państwowe, miejskie, dworzec, elektrownia, spłodył się ogniem.

W morzu ognia zginęło kilkadziesiąt ludzi.

Około 7000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Zamazywanie przeszłości historycznej.

Według wiadomości z Petersburga, w następstwie sprzedaży carskich klejnotów, bolszewicy postanowili zlikwidować historyczne urządzenie carskich pałaców, jako nie przedstawiających wartości historycznej.

Specjalnie wyłonione komisje historyczno-muzealne, przystąpią niebawem do usuwania pamiątek carskich z 25 pokoi t. zw. „Zimnawo Dworca”.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej.

Onegdaj nadeszła do Wilna wiadomość o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowsko dywersyjnej, działającej na korzyść sowiektów w powiatach granicznych Województwa Wileńskiego. Jest to dawno wysłyszana afera, na czele której stał niejaki Ordeniec, kierowana i zorganizowana przez sowieckie „Pogranat-diel”. Członkowie organizacji zbierali materiał tyczący dylokalacji wojsk polskich, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków wytworzonych po ostatnich wypadkach warszawskich. Jednocześnie zbierany był szczegółowy materiał tyczący K. O. P. oraz dylokalacji oddziałów policji administracyjnej.

W związku z wykryciem afery, aresztowano w Głębokiem i pow. wilejskim 15 osób, z których 12 jest narodowości żydowskiej, zaś trzech białorusinów. Przy aresztowanych, znaleziono bogaty materiał dowodowy, w postaci aktów szpiegowskich, planów zamachów na poszczególne obiekty państwowe, szczegółowe instrukcje i rozkazy o porywaniu pojedynczych żołnierzy K. O. P., wysadzaniu mostów i t. d. Prócz tego stosy bibuły komunistycznej.

Z pogranicza.

Ujęcie przemysłnika łotewskiego.

W nocy z dnia 26 na 27 b. m. na podocinku Mieżany, koło jeziora Ricza (pogranicze łotewskie) patrolująca polska straż graniczna zauważyła dwóch podejrzanych osobników, które należały do podległości K. O. P. w czasie przekraczania w sposób nielegalny granicy w stronę Łotwy. Na alarm żołnierzy osobnicy ci zaczęli uciekać, skutkiem czego straż graniczna zmuszona była strzelać za u-

ciekającymi, przyczem ciężko został ranny jeden ze wspomnianych osobników, drugi zaś zdążył zbiec na stronę łotewską. Po przeprowadzonym dochodzeniu okazało się, iż ranny osobnik nazwiskiem Kampas jest obywatel Łotwy, posiadał przy sobie dużą ilość grzebeni i 84 chustki, które chciał przemycić na Łotwę.

Szczegóły katastrofy żywiołowej w Japonji.

Setki trupów. Tysiące mieszkańców bez dachu nad głową.

London, 26 maja.

Donoszą tutaj o wybuchu wulkanu Te-kachi, na jednej z północnych wysp Japońskich — Nokkaido dalsze szczegóły. Na krótko przed wybuchem dały się słyszeć podziemne grzmoty. Grzmoty trwały dwadzieścia minut. Natychmiast po grzmotach nastąpił olbrzymi wybuch lawy. Dotychczas zarejestrowano 1,000 ofiar wybuchu, w tem 150 zabitych. Niema jeszcze dotychczas wiadomości z kilku wiosek, położonych w pobliżu wulkanu, których mieszkańcy prawdopodobnie zostali spaleni żywcem. Lawa zalała 20 km. kw.

Istnieją przypuszczenia, że wybuchł naraż trzy wulkany, mianowicie oprócz wymienionego powyżej, jeszcze wygasłe dawno wulkany Iwo i Karaki. Lawa zalała koryta dwóch pobliskich rzek, które wystąpiły z brzegów, powodując powódź i zalewając około 300 domów, 2,000 mieszkańców pozostało bez dachu.

Natychmiast po katastrofie uruchomiono pociągi ratownicze, które jednak nie mogły dotrzeć do miejsc zalanych wodą i lawą, bo były zbyt pozrywane. Pociągi zatrzymywały się o kilka kilometrów od miejsca katastrofy. Sanitariusze, lekarze i służba pomocnicza pieszo brnęli wśród nieostygłej jeszcze lawy, niosąc pomoc ofiarom. Grozę katastrofy powiększały jeszcze pożary, które wybuchły w domach niedotkniętych wybuchem wulkanu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności mieszkańcy wioski Miye, położonej tuż w podnóżu największego wulkanu, uratowali się prawie wszyscy, gdyż zdążyli w porę opuścić swoje domostwa.

Dotychczas wydobyto 100 trupów z pod zwalonionych domów lub lawy. Pociąg, wiozący 800 ludzi z miejsca katastrofy, przybył do Tokio.

O co oskarżeni są gen. Zagórski i Rozwadowski?

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych ogłosił komunikat w sprawie aresztowania gen. Zagórskiego, Rozwadowskiego i Jaźwińskiego. Aresztowanie to nastąpiło — głosi komunikat — na skutek śledztwa sądowego. Gen. Rozwadowski obwiniony jest o występki z art. 636 ust. 3 Kod. Karnego z roku 1903 popełniony przez: 1) nadużycie swej władzy w chęci zysku ze szkoda dla skarbu państwowego, w dopuszczeniu wyzyskującego wojsko Zrzeszenia Pracy, którego był członkiem i głównym przedstawicielem wobec władz wojskowych, 2) o występki z art. 591 ust. 1 p. 3 i ust. 2 Kod. Karnego z roku 1903 popełniony przez sklonienie za pomocą oszukania osób postronnych do zawarcia niekorzystnych dla nich umów majątkowych, ze świadomością niemożności wypełnienia wobec nich obowiązków kontrahenta, skutkiem czego osoby wspomniane rzeczywiście krzywdę na majątku poniosły.

General Brygady Zagórski obwiniony jest o występki z art. 639 cz. I i II Kod. Karnego z r. 1903 i z § 145 Wojsk. Kod. Karnego, popełniony przez brak kontroli, jako szefa departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. nad towarzystwem, którego uprzednio był członkiem Zarządu do połowy 1924 roku, mającemu wykonać dostawy wojskowe, finansowaniem przez rząd polski i otrzymującym znaczne zaliczki ze skarbu państwowego odnośnie do wykonania umowy, zabezpieczenia zaliczek i ściągania kar konwencjonalnych.

General Brygady Jaźwiński obwiniony jest o występki z art. 636 część I i II, 639 część I i II 666 Kod. Karnego z roku 1903, zbrodnię z § 140, 147, wojskowego kodeksu karnego i art. 1 Rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 18 sierpnia 1920 roku, popełnione przez umyślnie zaniechanie zapobieżenia i ścisania nadużyć swych podwładnych, przekroczenie przepisów wojskowych, odnośnie do podwładnych w kwestjach ich personalnych, samowolne i wbrew przepisom przeznaczanie sum gospodarczych i dodatków podróży, bez podstawy rozmyślnie niekiesigowanie sum firmy prywatnej, mimo jej sądowego zajęcia, nadużywanie wojskowych środków lokomocji na korzyść osób prywatnych, udzielanie zaliczek osobistych z funduszy na zakupy

cjonalnie, gorączkowo, bierze na swe barki zadania zbyt trudne, pod którymi upada. Jest to bezsprzecznie słaba strona. Do koleżeńsku, najserdeczniej radzę zmienić zasadniczo metodę studiów.

Bronisław Samont, to rasowy malarz. Posiada swój specjalny świat wizji malarskiej. Wolor ten tężeje jeszcze bardziej — jeśli się zwąży, że artysta ten posiada ogromne, mocne poczucie formy. W budowie pejzażu, któremu słuszenie i niepodzielnie się oddaje, jest bardzo indywidualny i mocny. Byłoby wskazaniem, żeby artysta nie zasklepił się w jednej technice. Mam do jego talentu takie przekonanie szczerne, iż uważam radę tę za konieczność, która pozwoliłoby wybitnemu malarzowi na tworzenie, zwłaszcza w zakresie możliwości kolorystycznych, nowych, rzetelnych wartości.

Stanisław Matusiak.



Ś P.

z KAPLIŃSKICH

Józefina Bolestańska-Nowicka

Artystka Zespołu Teatru Reduty

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarła w Wilnie dnia 27 maja 1926 r. Obrzęd pogrzebowy rozpocznie nabożeństwo żałobne w Kościele Pobożnym w dniu 29 b. m. o g. 10.00 rano, poczem pochód żałobny ruszy na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamiają:

Kierownictwo Reduty — Zespół i Filja Zw. Artystów Scen Polskich.

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety, prosimy Sz. Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne uiszczenie należności za m-c CZERWIEC. Dn. 10 czerwca przerwiemy wysyłanie gazety wszystkim zalegającym w opłacie.

Wystawa Plastyków.

Od trzech lat obserwuję życie artystyczne Wilna. Jest nikt, ze społeczeństwem nie związane. Przysiadło sobie za własnymi opłotkami — od czasu do czasu tylko wystawiając — w Warszawie — raz do roku w rodzinnym Wilnie... Powiedziatby ktoś — z niejakimi pozorami słuszności — że to wina samych artystów. Mojem skromnem zdaniem, wina to przede wszystkim społeczeństwa wileńskiego — najzupełniej obojętne dla Sztuki wogóle, w szczególności zaś dla wszelkich objawów miejscowej twórczości artystycznej. Artysta tutaj nie poradzi nic. Artysta, to dzisiaj nędzarz — skatowany dosłownie okropnymi warunkami życia, obojętny i nieznany ogółowi tak, jak obojętną i nieznana ogółowi jest Sztuka sama.

Czy jednak, oskarżając jedni drugich, w kłótni, kwasach i zniechęce-

niu — zmienimy dzisiejszą sytuację? Chyba nie!

Zdawałoby się — że miasto, posiadające osobne Towarzystwo, grupujące w sobie wszystkich malarzy i rzeźbiarzy — osiadłych i pracujących w Wilnie — miasto, w którym istnieje (dziś już, po dziesięcioletniej pracy w najgorszych warunkach, silnie i konsekwentnie zorganizowaną) wyższą uczelnię artystyczną, jakoteż sposobującą kadry dla niej średnią taką uczelnię, miasto, jedno z najpiękniejszych w Europie — ciche, bez gorączki i zgiełku zmechanizowanego, zbanalizowanego życia współczesnego — posiadające, rzekłbyś — wszystkie warunki na jakiejś przyszłe Monachium polskie — że w mieście takim wystarczy zrzeczenie plastyków, urządzających od czasu do czasu pokazy publiczne swych prac — ażeby za kwitło tu bujne życie artystyczne.

To, niestety, nie wystarcza. Sztuka

to bardzo delikatna roślina. Można ją siać na dobrze uprawionej glebie. Inaczej, albo nie wykiełkuje — albo w mizernym badylu zmarnieje. Skoro mamy jakie takie zapasy ziarna, trzeba przedewszystkiem jąć się uprawy ziemi.

Więc poprostu stworzyć towarzysko-kulturalną instytucję (i to nagwał!), obojętne pod taką, czy inną nazwą, mającą na celu propagandę Sztuki we wszelkich jej objawach, z wyjątkiem objawów, że tak się wyrażę, podwórkowych i prowincjonalnych, które należą tępić bezwzględnie i konsekwentnie, jako coś, co specjalnie w Wilnie rozgadnia i zapraszcza najcięższe nieraz zamysły.

Sądze, że tylko w ten, a nie inny sposób stworzyć można to, co po wieszcznie zwie się „atmosferą artystyczną”, bez której nie można sobie wyobrazić olbrzymiej misji Sztuki w życiu współczesnym Polski.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH

Czy żyjemy kosztem substancji majątkowej?

Program gospodarczy b. ministra skarbu p. Dziechowskiego przewidywał między innymi, jako jeden ze środków zrównoważenia budżetu państwa, podwyższenie podatków bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego o 10 proc. Wobec decydującej doniosłości, jaką dla sanacji naszego życia gospodarczego posiada realny zrównoważony budżet państwa, każdy środek, choćby bardzo radykalny, zastosowany być musi, byleby był tylko skutecznym. Ponieważ jednak polityka skarbowa i rozwój gospodarczy państwa pozostają w ścisłej zależności i wzajemnie na siebie oddziałują, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, czy projektowana przez b. ministra podwyżka danin publicznych usprawiedliwiona jest przyjętymi ogólnie i uświęconymi wiekową tradycją zasadami polityki podatkowej.

Kardynalną zasadą każdego opodatkowania jest i powinno być prawdziwość, że perijodyczny podatek płacony być powinien od dochodu. Nigdy zaś nie powinien stale powtarzające się daniny publiczne naruszać substancji, która jest źródłem wytwarzania dochodu, substancji kapitału, substancji majątku. Zjadając majątek niszczyliśmy w ten sposób źródło dochodu prywatnego, a temsamem i źródło dochodu publicznego. Stopniowo spożywając kapitał majątku prowadzą w swych konsekwencjach do zaniku podstawy gospodarczej i spowodować musi w ostatecznym bilansie upadek i bankructwo przedsiębiorstwa tak prywatnego jak i publicznego. Tak samo bowiem jak niedopuszczalne jest zużywanie podstawowego majątku prywatnego przedsiębiorstwa na pokrycie bieżących, konsumpcyjnych wydatków handlowych, zgubnym okazać się musi naruszenie substancji majątku narodowego przez bieżące wydatki budżetowe państwa. Jeżeli nieproporcjonalne w stosunku do dochodu narodowego wydatki bieżące państwa pokrywa się kosztem uszczuplenia majątku społecznego, wówczas zasoby te muszą z biegiem czasu słabnąć się coraz mniejsze, ludność ubożeje. Mniejszy majątek przynosi mniejszy dochód, z dniem każdym zwiększa się część danin, pokrywana kosztem majątku. Dochodzimy do błędnego koła, stale zmniejsza się wartość obiektu majątkowego i doprowadzić to musi ostatecznie do bankructwa gospodarki państwa i pojedynczych gospodarstw prywatnych.

Jakie zjawisko zaobserwować musimy obecnie w Polsce? — Ogólne roczne obciążenie podatkowe — na rzecz państwa i związków komunalnych — obliczyć można na 2000 milionów złotych. Aktualnym staje się spór o kwestię, czy takie obciążenie jest już za wysokie, t.j. sprzeczne z zasadami ekonomicznymi i podkopuje rozwój gospodarczy, czy też nie. Sfery gospodarcze twierdzą, że tak wysokie ciężary publiczne hamują wszelką produkcję i zjadają majątek gospodarczy, natomiast teoretycy podatkowi dokładają starań, żeby dowieść na podstawie cyfr statystycznych, że obywatel polski nie jest więcej obciążony podatkami od obywateli innych państw.

Samo przeciwstawianie procentualnych cyfr stosunkowych, jak „dochód narodowy w stosunku do obciążenia podatkowego”, „wysokość obciążenia na głowę ludności” u nas i w innych krajach nie zdoła nam dostarczyć zdecydowanego dowodu, zwłaszcza wobec dotkliwego braku w Polsce dostatecznych podstaw statystycznych. Jak dalece na tych cyfrach opierać się można, wynika już z obliczeń dochodu narodowego, wahających się pomiędzy 4,5 do 10 miliardów w stosunku rocznym. Najwięcej zbliżonym do prawdopodobieństwa będzie szacunek naszego zesłanego rocznego dochodu narodowego na około 6 miliardów złotych pełnowartościowych. Przeciwstawiając temu ogólnemu dochodowi świadczenia podatkowe, konstatujemy, że 30 proc. dochodu narodowego pochłonięty wydatki na administrację publiczną. Podług powyższych cyfr dochód roczny na głowę ludności wynosi 200z złotych (wobec około 1000 złotych w Niemczech), z których 60 złotych trzeba zapłacić jako daninę publiczną, (w Niemczech ok. 115 zł.). Tam z konieczności obniża się stopniowo podatek. Nawet gdy oszacujemy dochód społeczeństwa polskiego na 8 miliardów złotych, to wówczas przeciętny roczny dochód wzrośnie na 270 złotych. Po odliczeniu danin publicznych, pozostanie na utrzymanie catoroczne 204 złote, czyli na wyższe wykształcenie, potrzebne kulturalne i t. p. miesięcznie 17 złotych, a dziennie niezapłacić 60 groszy. Czy wobec tych cyfr można jeszcze twierdzić, że nie żyjemy kosztem substancji majątkowej?

Czy jest jakieś przedsiębiorstwo solidnie prowadzone, które może kwolić przeszło 30 proc. swych dochodów brutto stale wydawać na bieżące wydatki handlowe, nie narażając się na upadłość? U nas dotychczas się jeszcze

to, że znaczna część rolniczych przedsiębiorstw dochodowych wogóle jest wolna od niektórych danin bezpośrednich, które ponosić musi bezprawnie część społeczeństwa, przede wszystkim wielka i średnia własność ziemska jak również przemysł, handel i rzemiosło. I w tem tkwi bardzo niebezpieczny moment dla życia gospodarczego. Potęguje go jeszcze mało zrocznizowany, mechaniczny i do rzeczywistych warunków wcale nie przystosowany sposób wymiaru podatku (np. przy podatku przemysłowym).

INFORMACJE

Nowa emisja biletów skarbowych.

W n-rze 51 Dziennika Ustaw z 22 bm. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu wydane na podstawie ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. W myśl tego rozporządzenia wypuszcza się z dniem 20 bm. serię XI biletów skarbowych w odcinkach po 10.000 złotych z terminem płatności w dniu 20 listopada 1926 r. na ogólną sumę 30 milionów złotych. Bilety te oprocentowane są na 8 proc., odsetki płatne z góry.

Serja XI biletów skarbowych będzie wykupywana od dnia 20 listopada 1926 r. do dnia 20 maja 1927 r. przez Centralną Kasę Państwową, Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego oraz instytucje publiczne i prywatne upoważnione przez ministra skarbu, poczynając zaś od dnia 21 maja 1927 r. do dnia 20 listopada 1926 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

Powyzsza emisja krótkoterminowych obiegów jest tedy dalszym kontynuowaniem polityki finansowej p. Władysława Grabskiego, którego polityka doprowadziła do tak znacznej deprecjacji naszej waluty. Włademo też, że tego rodzaju krótkoterminowe pożyczki spowodowały głównie obecną, ciężką sytuację finansową Francji.

Handel polsko-niemiecki.

Stosunki handlowe polsko-niemieckie pomimo wojny celnej, były dosyć ożywione. W pierwszych dwóch miesiącach b. r. w dziale przywozu udział Niemiec w naszym handlu zagranicznym wynosił 20,7 proc. podczas kiedy w r. ub. wynosił 32,2 proc. W miesiącach tych wywieziono z Niemiec do Polski towarów za 197 mil. zł. w złocie, podczas gdy w ub. r. tensam przywóz wyniósł aż 100 mil. zł. w złocie. Ogólnemu zmniejszeniu się przywozu towarów do Polski należy przypisać, iż jedynie w małym stopniu zmniejszył się procentowy udział Niemiec w całkowitym imporcie. Wywóz z Polski do Niemiec wynosił w tymże okresie czasu 22 proc. ogólnego wywozu, wartości 43,9 mil. zł. w złocie, podczas gdy w roku 1925 wywieziono z Polski do Niemiec towarów za 102,8 mil. zł., co przedstawiało 18,9 proc. wartości całego wywozu. Wywóz nasz do Niemiec był w tym okresie czasu o 24,2 mil. zł. większy od przywozu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ulgi podatkowe dla właścicieli składów aptecznych.** W tych dniach posiadacze składów aptecznych zwrócili się z memorjałem do ministerstwa skarbu z prośbą by p. minister skarbu zezwolił handlować właścicielom drobnych składów aptecznych za patentami handlowymi III kategorii.

Obecnie nadeszła w tej sprawie odpowiedź ministerstwa skarbu, przewidująca pewne ulgi dla tych posiadaczy składów aptecznych, których stan majątkowy rzeczywiście nie daje im możliwości wykupienia patentów II kategorii. Mianowicie ministerstwo skarbu komunikuje, że drobni właściciele składów aptecznych mogą się zwrócić do urzędu skarbowego o ulgi w wykupieniu patentu. Jednocześnie posiadacze składów aptecznych, którzy w początku roku zwrócili się z takimi prośbami mogą uzyskać patenty handlowe III kategorii zamiast II jeżeli zostanie stwierdzone, że stan składu aptecznego jest niezadawalający, a prócz tego że nie ma na składzie towarów zagranicznych, lub artykułów luksusowych w większej ilości. Będzie to miało zastosowanie wyłącznie do tych składów aptecznych, których obrót roczny nie przekracza 25 tysięcy złotych. (w).

— **Dolar spada — drożyna wzrasta.** Jak wiadomo w dniu wczorajszym oficjalnie Bank Polski płacił za dolara 11 zł. Na czarnej giełdzie mimo usiłowań ze strony spekulantów walutowych dolar również spadł dość znacznie, tak iż kurs jego na giełdzie wileńskiej wynosił 11 zł. 35 gr. Okoliczności powyższe nie przeszkadza jednak wzrostowi cen na artykuły pierwszej potrzeby, a zwłaszcza na chleb, który z dnia na dzień sprzedawany jest w handlu detalicznym coraz drożej.

— **(n) Ceny w Wilnie z dnia 28 maja r. b.**

Ziarno: żyto 100 kg. 35,50 — 37,50; owies 40 — 42; jęczmień browarny 40 — 42; kasza 35 — 37; otryby 28 — 29; pszenne 29 — 30; jęczmień (brak); siano 20 — 24; ziemniaki 10 — 11. Tendencja: wzrostowa.

Nasiona: owoś siewne 42 — 43; 100 kg. jęczmień 39 — 45; groch „Victoria” nasiennej (brak); ziemniaki nasienne 12 — 13; czarna koniżyna nasiennej 1 gat. (gwarantowana od kanki) 420 — 520; 1 gat. 350 — 400; 11 gat. 230 — 350; seradła 30 — 33; lubin 21 — 23.

Mąka pszenna amerykańska 1.10 — 1.20; 2. gat. 1.00 — 1.10.

II gat. 000 80 — 90; żytnia ptyłowa 55 — 58; stolowa 50 — 55; razowa 40 — 45; kartoflana 70; gryczanna 60 — 70; jęczmień 50 — 55.

Kasza: manna 1.00 — 1.70; 2. gat. 1.00 — 1.50; 3. gat. 1.00 — 1.50; 4. gat. 1.00 — 1.50; 5. gat. 1.00 — 1.50; 6. gat. 1.00 — 1.50; 7. gat. 1.00 — 1.50; 8. gat. 1.00 — 1.50; 9. gat. 1.00 — 1.50; 10. gat. 1.00 — 1.50; 11. gat. 1.00 — 1.50; 12. gat. 1.00 — 1.50; 13. gat. 1.00 — 1.50; 14. gat. 1.00 — 1.50; 15. gat. 1.00 — 1.50; 16. gat. 1.00 — 1.50; 17. gat. 1.00 — 1.50; 18. gat. 1.00 — 1.50; 19. gat. 1.00 — 1.50; 20. gat. 1.00 — 1.50; 21. gat. 1.00 — 1.50; 22. gat. 1.00 — 1.50; 23. gat. 1.00 — 1.50; 24. gat. 1.00 — 1.50; 25. gat. 1.00 — 1.50; 26. gat. 1.00 — 1.50; 27. gat. 1.00 — 1.50; 28. gat. 1.00 — 1.50; 29. gat. 1.00 — 1.50; 30. gat. 1.00 — 1.50; 31. gat. 1.00 — 1.50; 32. gat. 1.00 — 1.50; 33. gat. 1.00 — 1.50; 34. gat. 1.00 — 1.50; 35. gat. 1.00 — 1.50; 36. gat. 1.00 — 1.50; 37. gat. 1.00 — 1.50; 38. gat. 1.00 — 1.50; 39. gat. 1.00 — 1.50; 40. gat. 1.00 — 1.50; 41. gat. 1.00 — 1.50; 42. gat. 1.00 — 1.50; 43. gat. 1.00 — 1.50; 44. gat. 1.00 — 1.50; 45. gat. 1.00 — 1.50; 46. gat. 1.00 — 1.50; 47. gat. 1.00 — 1.50; 48. gat. 1.00 — 1.50; 49. gat. 1.00 — 1.50; 50. gat. 1.00 — 1.50; 51. gat. 1.00 — 1.50; 52. gat. 1.00 — 1.50; 53. gat. 1.00 — 1.50; 54. gat. 1.00 — 1.50; 55. gat. 1.00 — 1.50; 56. gat. 1.00 — 1.50; 57. gat. 1.00 — 1.50; 58. gat. 1.00 — 1.50; 59. gat. 1.00 — 1.50; 60. gat. 1.00 — 1.50; 61. gat. 1.00 — 1.50; 62. gat. 1.00 — 1.50; 63. gat. 1.00 — 1.50; 64. gat. 1.00 — 1.50; 65. gat. 1.00 — 1.50; 66. gat. 1.00 — 1.50; 67. gat. 1.00 — 1.50; 68. gat. 1.00 — 1.50; 69. gat. 1.00 — 1.50; 70. gat. 1.00 — 1.50; 71. gat. 1.00 — 1.50; 72. gat. 1.00 — 1.50; 73. gat. 1.00 — 1.50; 74. gat. 1.00 — 1.50; 75. gat. 1.00 — 1.50; 76. gat. 1.00 — 1.50; 77. gat. 1.00 — 1.50; 78. gat. 1.00 — 1.50; 79. gat. 1.00 — 1.50; 80. gat. 1.00 — 1.50; 81. gat. 1.00 — 1.50; 82. gat. 1.00 — 1.50; 83. gat. 1.00 — 1.50; 84. gat. 1.00 — 1.50; 85. gat. 1.00 — 1.50; 86. gat. 1.00 — 1.50; 87. gat. 1.00 — 1.50; 88. gat. 1.00 — 1.50; 89. gat. 1.00 — 1.50; 90. gat. 1.00 — 1.50; 91. gat. 1.00 — 1.50; 92. gat. 1.00 — 1.50; 93. gat. 1.00 — 1.50; 94. gat. 1.00 — 1.50; 95. gat. 1.00 — 1.50; 96. gat. 1.00 — 1.50; 97. gat. 1.00 — 1.50; 98. gat. 1.00 — 1.50; 99. gat. 1.00 — 1.50; 100. gat. 1.00 — 1.50; 101. gat. 1.00 — 1.50; 102. gat. 1.00 — 1.50; 103. gat. 1.00 — 1.50; 104. gat. 1.00 — 1.50; 105. gat. 1.00 — 1.50; 106. gat. 1.00 — 1.50; 107. gat. 1.00 — 1.50; 108. gat. 1.00 — 1.50; 109. gat. 1.00 — 1.50; 110. gat. 1.00 — 1.50; 111. gat. 1.00 — 1.50; 112. gat. 1.00 — 1.50; 113. gat. 1.00 — 1.50; 114. gat. 1.00 — 1.50; 115. gat. 1.00 — 1.50; 116. gat. 1.00 — 1.50; 117. gat. 1.00 — 1.50; 118. gat. 1.00 — 1.50; 119. gat. 1.00 — 1.50; 120. gat. 1.00 — 1.50; 121. gat. 1.00 — 1.50; 122. gat. 1.00 — 1.50; 123. gat. 1.00 — 1.50; 124. gat. 1.00 — 1.50; 125. gat. 1.00 — 1.50; 126. gat. 1.00 — 1.50; 127. gat. 1.00 — 1.50; 128. gat. 1.00 — 1.50; 129. gat. 1.00 — 1.50; 130. gat. 1.00 — 1.50; 131. gat. 1.00 — 1.50; 132. gat. 1.00 — 1.50; 133. gat. 1.00 — 1.50; 134. gat. 1.00 — 1.50; 135. gat. 1.00 — 1.50; 136. gat. 1.00 — 1.50; 137. gat. 1.00 — 1.50; 138. gat. 1.00 — 1.50; 139. gat. 1.00 — 1.50; 140. gat. 1.00 — 1.50; 141. gat. 1.00 — 1.50; 142. gat. 1.00 — 1.50; 143. gat. 1.00 — 1.50; 144. gat. 1.00 — 1.50; 145. gat. 1.00 — 1.50; 146. gat. 1.00 — 1.50; 147. gat. 1.00 — 1.50; 148. gat. 1.00 — 1.50; 149. gat. 1.00 — 1.50; 150. gat. 1.00 — 1.50; 151. gat. 1.00 — 1.50; 152. gat. 1.00 — 1.50; 153. gat. 1.00 — 1.50; 154. gat. 1.00 — 1.50; 155. gat. 1.00 — 1.50; 156. gat. 1.00 — 1.50; 157. gat. 1.00 — 1.50; 158. gat. 1.00 — 1.50; 159. gat. 1.00 — 1.50; 160. gat. 1.00 — 1.50; 161. gat. 1.00 — 1.50; 162. gat. 1.00 — 1.50; 163. gat. 1.00 — 1.50; 164. gat. 1.00 — 1.50; 165. gat. 1.00 — 1.50; 166. gat. 1.00 — 1.50; 167. gat. 1.00 — 1.50; 168. gat. 1.00 — 1.50; 169. gat. 1.00 — 1.50; 170. gat. 1.00 — 1.50; 171. gat. 1.00 — 1.50; 172. gat. 1.00 — 1.50; 173. gat. 1.00 — 1.50; 174. gat. 1.00 — 1.50; 175. gat. 1.00 — 1.50; 176. gat. 1.00 — 1.50; 177. gat. 1.00 — 1.50; 178. gat. 1.00 — 1.50; 179. gat. 1.00 — 1.50; 180. gat. 1.00 — 1.50; 181. gat. 1.00 — 1.50; 182. gat. 1.00 — 1.50; 183. gat. 1.00 — 1.50; 184. gat. 1.00 — 1.50; 185. gat. 1.00 — 1.50; 186. gat. 1.00 — 1.50; 187. gat. 1.00 — 1.50; 188. gat. 1.00 — 1.50; 189. gat. 1.00 — 1.50; 190. gat. 1.00 — 1.50; 191. gat. 1.00 — 1.50; 192. gat. 1.00 — 1.50; 193. gat. 1.00 — 1.50; 194. gat. 1.00 — 1.50; 195. gat. 1.00 — 1.50; 196. gat. 1.00 — 1.50; 197. gat. 1.00 — 1.50; 198. gat. 1.00 — 1.50; 199. gat. 1.00 — 1.50; 200. gat. 1.00 — 1.50; 201. gat. 1.00 — 1.50; 202. gat. 1.00 — 1.50; 203. gat. 1.00 — 1.50; 204. gat. 1.00 — 1.50; 205. gat. 1.00 — 1.50; 206. gat. 1.00 — 1.50; 207. gat. 1.00 — 1.50; 208. gat. 1.00 — 1.50; 209. gat. 1.00 — 1.50; 210. gat. 1.00 — 1.50; 211. gat. 1.00 — 1.50; 212. gat. 1.00 — 1.50; 213. gat. 1.00 — 1.50; 214. gat. 1.00 — 1.50; 215. gat. 1.00 — 1.50; 216. gat. 1.00 — 1.50; 217. gat. 1.00 — 1.50; 218. gat. 1.00 — 1.50; 219. gat. 1.00 — 1.50; 220. gat. 1.00 — 1.50; 221. gat. 1.00 — 1.50; 222. gat. 1.00 — 1.50; 223. gat. 1.00 — 1.50; 224. gat. 1.00 — 1.50; 225. gat. 1.00 — 1.50; 226. gat. 1.00 — 1.50; 227. gat. 1.00 — 1.50; 228. gat. 1.00 — 1.50; 229. gat. 1.00 — 1.50; 230. gat. 1.00 — 1.50; 231. gat. 1.00 — 1.50; 232. gat. 1.00 — 1.50; 233. gat. 1.00 — 1.50; 234. gat. 1.00 — 1.50; 235. gat. 1.00 — 1.50; 236. gat. 1.00 — 1.50; 237. gat. 1.00 — 1.50; 238. gat. 1.00 — 1.50; 239. gat. 1.00 — 1.50; 240. gat. 1.00 — 1.50; 241. gat. 1.00 — 1.50; 242. gat. 1.00 — 1.50; 243. gat. 1.00 — 1.50; 244. gat. 1.00 — 1.50; 245. gat. 1.00 — 1.50; 246. gat. 1.00 — 1.50; 247. gat. 1.00 — 1.50; 248. gat. 1.00 — 1.50; 249. gat. 1.00 — 1.50; 250. gat. 1.00 — 1.50; 251. gat. 1.00 — 1.50; 252. gat. 1.00 — 1.50; 253. gat. 1.00 — 1.50; 254. gat. 1.00 — 1.50; 255. gat. 1.00 — 1.50; 256. gat. 1.00 — 1.50; 257. gat. 1.00 — 1.50; 258. gat. 1.00 — 1.50; 259. gat. 1.00 — 1.50; 260. gat. 1.00 — 1.50; 261. gat. 1.00 — 1.50; 262. gat. 1.00 — 1.50; 263. gat. 1.00 — 1.50; 264. gat. 1.00 — 1.50; 265. gat. 1.00 — 1.50; 266. gat. 1.00 — 1.50; 267. gat. 1.00 — 1.50; 268. gat. 1.00 — 1.50; 269. gat. 1.00 — 1.50; 270. gat. 1.00 — 1.50; 271. gat. 1.00 — 1.50; 272. gat. 1.00 — 1.50; 273. gat. 1.00 — 1.50; 274. gat. 1.00 — 1.50; 275. gat. 1.00 — 1.50; 276. gat. 1.00 — 1.50; 277. gat. 1.00 — 1.50; 278. gat. 1.00 — 1.50; 279. gat. 1.00 — 1.50; 280. gat. 1.00 — 1.50; 281. gat. 1.00 — 1.50; 282. gat. 1.00 — 1.50; 283. gat. 1.00 — 1.50; 284. gat. 1.00 — 1.50; 285. gat. 1.00 — 1.50; 286. gat. 1.00 — 1.50; 287. gat. 1.00 — 1.50; 288. gat. 1.00 — 1.50; 289. gat. 1.00 — 1.50; 290. gat. 1.00 — 1.50; 291. gat. 1.00 — 1.50; 292. gat. 1.00 — 1.50; 293. gat. 1.00 — 1.50; 294. gat. 1.00 — 1.50; 295. gat. 1.00 — 1.50; 296. gat. 1.00 — 1.50; 297. gat. 1.00 — 1.50; 298. gat. 1.00 — 1.50; 299. gat. 1.00 — 1.50; 300. gat. 1.00 — 1.50; 301. gat. 1.00 — 1.50; 302. gat. 1.00 — 1.50; 303. gat. 1.00 — 1.50; 304. gat. 1.00 — 1.50; 305. gat. 1.00 — 1.50; 306. gat. 1.00 — 1.50; 307. gat. 1.00 — 1.50; 308. gat. 1.00 — 1.50; 309. gat. 1.00 — 1.50; 310. gat. 1.00 — 1.50; 311. gat. 1.00 — 1.50; 312. gat. 1.00 — 1.50; 313. gat. 1.00 — 1.50; 314. gat. 1.00 — 1.50; 315. gat. 1.00 — 1.50; 316. gat. 1.00 — 1.50; 317. gat. 1.00 — 1.50; 318. gat. 1.00 — 1.50; 319. gat. 1.00 — 1.50; 320. gat. 1.00 — 1.50; 321. gat. 1.00 — 1.50; 322. gat. 1.00 — 1.50; 323. gat. 1.00 — 1.50; 324. gat. 1.00 — 1.50; 325. gat. 1.00 — 1.50; 326. gat. 1.00 — 1.50; 327. gat. 1.00 — 1.50; 328. gat. 1.00 — 1.50; 329. gat. 1.00 — 1.50; 330. gat. 1.00 — 1.50; 331. gat. 1.00 — 1.50; 332. gat. 1.00 — 1.50; 333. gat. 1.00 — 1.50; 334. gat. 1.00 — 1.50; 335. gat. 1.00 — 1.50; 336. gat. 1.00 — 1.50; 337. gat. 1.00 — 1.50; 338. gat. 1.00 — 1.50; 339. gat. 1.00 — 1.50; 340. gat. 1.00 — 1.50; 341. gat. 1.00 — 1.50; 342. gat. 1.00 — 1.50; 343. gat. 1.00 — 1.50; 344. gat. 1.00 — 1.50; 345. gat. 1.00 — 1.50; 346. gat. 1.00 — 1.50; 347. gat. 1.00 — 1.50; 348. gat. 1.00 — 1.50; 349. gat. 1.00 — 1.50; 350. gat. 1.00 — 1.50; 351. gat. 1.00 — 1.50; 352. gat. 1.00 — 1.50; 353. gat. 1.00 — 1.50; 354. gat. 1.00 — 1.50; 355. gat. 1.00 — 1.50; 356. gat. 1.00 — 1.50; 357. gat. 1.00 — 1.50; 358. gat. 1.00 — 1.50; 359. gat. 1.00 — 1.50; 360. gat. 1.00 — 1.50; 361. gat. 1.00 — 1.50; 362. gat. 1.00 — 1.50; 363. gat. 1.00 — 1.50; 364. gat. 1.00 — 1.50; 365. gat. 1.00 — 1.50; 366. gat. 1.00 — 1.50; 367. gat. 1.00 — 1.50; 368. gat. 1.00 — 1.50; 369. gat. 1.00 — 1.50; 370. gat. 1.00 — 1.50; 371. gat. 1.00 — 1.50; 372. gat. 1.00 — 1.50; 373. gat. 1.00 — 1.50; 374. gat. 1.00 — 1.50; 375. gat. 1.00 — 1.50; 376. gat. 1.00 — 1.50; 377. gat. 1.00 — 1.50; 378. gat. 1.00 — 1.50; 379. gat. 1.00 — 1.50; 380. gat. 1.00 — 1.50; 381. gat. 1.00 — 1.50; 382. gat. 1.00 — 1.50; 383. gat. 1.00 — 1.50; 384. gat. 1.00 — 1.50; 385. gat. 1.00 — 1.50; 386. gat. 1.00 — 1.50; 387. gat. 1.00 — 1.50; 388. gat. 1.00 — 1.50; 389. gat. 1.00 — 1.50; 390. gat. 1.00 — 1.50; 391. gat. 1.00 — 1.50; 392. gat. 1.00 — 1.50; 393. gat. 1.00 — 1.50; 394. gat. 1.00 — 1.50; 395. gat. 1.00 — 1.50; 396. gat. 1.00 — 1.50; 397. gat. 1.00 — 1.50; 398. gat. 1.00 — 1.50; 399. gat. 1.00 — 1.50; 400. gat. 1.00 — 1.50; 401. gat. 1.00 — 1.50; 402. gat. 1.00 — 1.50; 403. gat. 1.00 — 1.50; 404. gat. 1.00 — 1.50; 405. gat. 1.00 — 1.50; 406. gat. 1.00 — 1.50; 407. gat. 1.00 — 1.50; 408. gat. 1.00 — 1.50; 409. gat. 1.00 — 1.50; 410. gat. 1.00 — 1.50; 411. gat. 1.00 — 1.50; 412. gat. 1.00 — 1.50; 413. gat. 1.00 — 1.50; 414. gat. 1.00 — 1.50; 415. gat. 1.00 — 1.50; 416. gat. 1.00 — 1.50; 417. gat. 1.00 — 1.50; 418. gat. 1.00 — 1.50; 419. gat. 1.00 — 1.50; 420. gat. 1.00 — 1.50; 421. gat. 1.00 — 1.50; 422. gat. 1.00 — 1.50; 423. gat. 1.00 — 1.50; 424. gat. 1.00 — 1.50; 425. gat. 1.00 — 1.50; 426. gat. 1.00 — 1.50; 427. gat. 1.00 — 1.50; 428. gat. 1.00 — 1.50; 429. gat. 1.00 — 1.50; 430. gat. 1.00 — 1.50; 431. gat. 1.00 — 1.50; 432. gat. 1.00 — 1.50; 433. gat. 1.00 — 1.50; 434. gat. 1.00 — 1.50; 435. gat. 1.00 — 1.50; 436. gat. 1.00 — 1.50; 437. gat. 1.00 — 1.50; 438. gat. 1.00 — 1.50; 439. gat. 1.00 — 1.50; 440. gat. 1.00 — 1.50; 441. gat. 1.00 — 1.50; 442. gat. 1.00 — 1.50; 443. gat. 1.00 — 1.50; 444. gat. 1.00 — 1.50; 445. gat. 1.00 — 1.50; 446. gat. 1.00 — 1.50; 447. gat. 1.00 — 1.50; 448. gat. 1.00 — 1.50; 449. gat. 1.00 — 1.50; 450. gat. 1.00 —

